

"DO TRZECH RAZY SZTUKA". STARSHIP SN10 WYLĄDOWAŁ...A PÓŹNIEJ EKSPLODOWAŁ

Przetestowany w locie prototyp SN10 systemu nośnego Starship dokonał tego, czego nie udawało się dopiąć w trakcie lotnych testów dwóch wcześniejszych wersji (SN8 oraz SN9). Po wykonanym locie maszyna doświadczalna SpaceX bezpiecznie przyziemiła na wyznaczonym stanowisku w teksańskim ośrodku firmy Elona Muska. Historyczne dokonanie SpaceX podsumowała jednak kilka minut później efektowna eksplozja na lądowisku, skutkująca utratą szczęśliwego prototypu.

Pojazd Starship SN10 wystartował z terenu testowego spółki SpaceX w Boca Chica (położonym na południowym skraju stanu Teksas - nad Zatoką Meksykańską) w nocy z 3 na 4 marca ok. godziny 00:15 czasu polskiego (17:15 w miejscu startu). Pierwotnie miało do tego dojść trzy godziny wcześniej, jednak odpalenie przerwano z powodu „nieco asekuracyjnego limitu maksymalnego ciągu” - jak to określił w swoim wpisie na mediach społecznościowych założyciel i dyrektor SpaceX, Elon Musk.

Lot SN10 przebiegł w podobnym schemacie jak dwa poprzednie doświadczalne loty - wersji Starship SN8 z 9 grudnia 2020 r. oraz SN9 z początku lutego roku bieżącego. Prototyp wznosił się na planowaną wysokość kulminacyjną (10 kilometrów), po czym przystąpił do kontrolowanego opadania, po sekwencyjnym wygaszeniu swojego napędu głównego (blok złożony z trzech silników Raptor). Masywny korpus prototypu wykonał następnie przewrót „na brzuch”, wykorzystując płaszczyzny sterowe i silniczki pomocnicze do utrzymania orientacji w poziomie podczas zbliżania się do Ziemi.

Czytaj też: [Starship SN5 przeciera szlak. Pierwszy wzlot dużego prototypu statku SpaceX](#)

Powrót do miejsca startu przebiegł bez komplikacji - w finalnej fazie doszło do ponownego odpalenia silników (odmiennie od dwóch wcześniejszych prób, zapłon dotyczył całego bloku napędowego zamiast jedynie dwóch silników). Zmiana ta przyniosła korzystny rezultat, gdyż pojazd po udanym wyprowadzeniu do pionu, delikatnie przyziemił - umożliwiając historyczne pierwsze lądowanie nowego systemu raketowego SpaceX.

Cały lot trwał blisko 6 minut i 20 sekund. W zasadzie na tym etapie można by stwierdzić, że próba zakończyła się całkowitym sukcesem (SN10 wylądował w nieznacznym odchyleniu od pionu, które jednak nie zagrażało maszynie - nie wykazywał też widocznych na pierwszy rzut oka oznak uszkodzenia). Niemniej jednak, osiem minut po szczęśliwym lądowaniu prototyp uległ nagle całkowitemu zniszczeniu w wyniku eksplozji pozostałości przenoszonego materiału pędnego. Wybuch wyrzucił prototyp ponownie, na kilka sekund w powietrze, powodując następnie jego rozbitcie.

Czytaj też: [Starship SN8 wysoko w przestworzach](#)

„Do trzech razy sztuka” - skomentował bezpośrednio po lądowaniu inżynier SpaceX, John Insprucker, który był gospodarzem transmisji internetowej z lotu. „Piękne, miękkie lądowanie statku kosmicznego na lądowisku w Boca Chica” - przyznał. Insprucker zauważył, że następny prototyp, SN11, jest już „gotowy do wprowadzenia na platformę w bardzo bliskiej przyszłości”. Transmisja SpaceX zakończyła się jeszcze przed nastąpieniem wybuchu SN10.

Ani SpaceX, ani Elon Musk nie skomentowali od razu wystąpienia eksplozji, przy czym na transmisjach internetowych były widoczne próby rozpylania wody u podstawy pojazdu bezpośrednio po wykonanym locie.

Czytaj też: [Starship SN4 zniszczony. Poważna eksplozja po testowym rozruchu silnika](#)